GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.

Inseraty według umowy.

Agentów nie wysyłamy.

ORGAN „ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW I NAUCZYCIELI W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Jagiellońska L. 9, I. p. *od godziny 6 do 8 wieczorem.* Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 7. | Kraków, w lipcu 1911 r. | Rok III.

I. Posiedzenie wydziału.

(Ukonstytuowanie się wydziału).

Na pierwszem swem posiedzeniu ukonstytuował się nowo-wybrany wydział Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli.

Sekretarzem Związku wybrano komisarza Andrzeja Bajdę, zastępcą sekretarza starszego oficyała Jana Górkę. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Karola Sikorskiego, Józefa Halucha i Feliksa Turowskiego.

Nadto powstały w łonie wydziału komisye:

1) Komisya mieszkaniowa: Przewodniczący prezes R. D. Maryan Biliński, członkowie: Stanisław Wyrobek, Dr. Maryan Lang, Dr. Rudolf Sikorski, Andrzej Bajda, Antoni Marcinkowski, Andrzej Kłeczek i Stanisław Nowak.

2) Komisya administracyjna: Wiceprezes radca: Adam Groele i członkowie: Dr. Jan Nowicki, Dr. Rudolf Sikorski, Dr. Sebastyan Stafiej i Feliks Turowski.

3) Komisya aprowizacyjna: Prezes R. D. Maryan Biliński i członkowie: Dr. Marceli Zawadzki, Dr. Sebastyan Stafiej, Józef Haluch, Antoni Marcinkowski, Jan Mayer i Adam Młodzianowski.

4) Komisya oddłużenia: Wiceprezes Ignacy Biskupski i członkowie: Karol Sikorski, Józef Bromowicz, Jan Górka i Kazimierz Lubaszek.

5) Komisya redakcyjna: Wiceprezes dyrektor Józef Kannenberg i członkowie: Józef Bromowicz, Klaudyusz Dębicki, Jan Górka i Feliks Turowski.

Wydział zastanawiał się nad programem prac w kierunku ekonomicznego podniesienia i przyniesienia korzyści, względnie ulg członkom Związku, wytyczne w tym kierunku ustaliła i należy żywić nadzieję, że odnośne prace będą rzeczywiście energicznie prowadzone i że staną się owocne.

O szkoły średnie w Krakowie.

Sprawa państwowego pedagogium żeńskiego w Krakowie powinna już była otworzyć oczy nareszcie naszemu społeczeństwu, że dalej tak być nie powinno. Zważmy jeno, że budynek, w którym się ono mieści, został przez władze szkolne i zdrowotne uznany za nieodpowiedni. Zważmy i to, że niedługie jeszcze miesiące, a zakład i z tej nory musi się wynosić. I brak zdrowotności i dach pożyczany to zasadnicze wady i choroby szkolnictwa średniego jak w Galicyi, tak w obu stolicach kraju w szczególności. Nie posiada w Krakowie swych bóstw domowych ani żeńskie seminaryum, ani realna II, ani gimnazyum II., IV., V., ni filia II-go. Zatem sześć szkół gnieździ się komorą czy kątem.

Nie jest to ekonomiczne dla państwa, bo czynsz szkolny jest bardzo wysoki i za czynsz 10 do 15-letni możnaby mieć własne gmachy szkolne. Jeśli państwo nie chce się obciążać naraz kwotą paruset tysięcy koron (boć to nie o flotę idzie, jeno o zdrowie obywateli młodych i tanie mieszkanie), to niechaj zawrze umowę czasowo dzierżawną z gminą lub jakąś osobą prawną czy prywatną, ona wedle planów rządowych wybuduje gmach szkolny, państwo go będzie dzierżawić, a po czasie umówionym budynek stanie się własnością państwa i tak obie strony zyskają, a i ta trzecia najważniejsza także korzyść mieć będzie.

Dzierżawienie domów prywatnych na cele publiczne nie jest ekonomicznie wskazane także ze względu na mieszkańców, nie posiadających własnych domów. Państwo tu niejako podkupuje lokatorów i zabiera im mieszkania. Lokatorzy tracą, bo liczba mieszkań się zmniejsza, więc ich cena rośnie, budownicy nie zarabiają, bo rząd nie daje im zarobku spodziewanego i to spodziewanego słusznie.

Skutkiem tego, że szkoły rządowe są tak w znacznej liczbie dzierżawnymi budynkami, jest w Krakowie to nienaturalne zjawisko, że szkoły średnie są niemal w jednej dzielnicy skupione, ba nawet pod jednym dachem są: seminaryum żeńskie i gimnazyum IV., a znowu taksamo pod wspólnym są dachem realna II. i gimnazyum V. Obie pary są blisko siebie, a również tuż prawie przy nich jest gimnazyum III. i realna I., a w nich wszystkich sąsiedztwie niedalekiem są handlowa akademia, seminaryum męskie i przemysłowa. Nowy Świat i Piasek to dzielnice szkolnictwa średniego. A przecież takie skupienie szkół nie jest wskazane względami, jeżeli już nie innymi, to względem na dobro fizyczne uczniów. Czemuż młodzież z Prądnika albo Warszawskiego ma taką drogę odbywać do szkoły w Krakowie jak jakiś chudzina wiejski pod Łańcutem albo Białą. Należy szkoły średnie rozmieścić planowo i równomiernie, aby służyły one mieszkańcom wszystkich dzielnic na równi, aby nie było dzielnic uprzywilejowanych i pokrzywdzonych. I nie przy gwarnych i głośnych ulicach (jak naroże Podwale) pedagogia każe szkoły stawiać, ale w zaciszach i kątach spokojnych.

Lecz trzeba też i budynki szkolne stawiać umyślne, już z góry na uczelnie przeznaczone gmachy. Przecież wychowanek potrzebuje szkoły, a nie jakiejś nory cuchnącej i ciemnej, potrzebuje przestrzeni i powietrza, a nie więzienia i duszności. Dzisiaj kandydatki seminaryalne muszą wykazać się świadectwem zdrowia, jakby dla wyznania, że zdołają znieść i przetrzymać te ciężkie warunki „zdrowotne" (nazwie urąga rzeczywistość)!

Kto patrzy na młodzież szkół średnich naszych, omal, że z oblicza każdemu wyczyta, czy się kształci w budynku pożyczanym czy własnym państwowym I dziwmy się, że to dziecko, wyszłe z suteryny robotniczej nie rumienieje ani trochę, gdy po kilka godzin dziennie zamknięte w klatce przerobionego—prawda„adaptowanego"—domu i przegniłem oddycha powietrzem. I dziwmy się, że chłopiec rumiany ze wsi przybyły, traci cerę żywą i więdnieje i w ciasnej „stancyi" i w ciasnej szkole.

I dziwi się komisya wojskowa, że tyle mizerot szkolnych widzi przy poborze nowaczków. A przecie w tych warunkach chłopiec musi stradać zwolna i wesołość i cerę i ochotę i miłość do szkoły. On instynktownie ucieka z tych murów, choć przed nimi będzie długo wystawał. Tam go ciasność dusiła, więc się z niej wyrywa.

A kogóż winić mają te młode latorośle nasze o to, że się im młodość kazi i odbiera? Zwykło się zwalać na rząd i powiada się, że to rządu obowiązkiem jest troszczyć się o szkoły swoje. Lojalniejsi twierdzą, że to posłowie winni, bo się nie upomną o budynki szkolne hygieniczne i własne dla młodzieży naszej. Prawdą jedno i prawdą drugie, ale dziesięćkroć prawdą jest większą, że głównymi winowajcami są tu sami rodzice tych dzieci. A tak. Oni podatkami swymi

szkoły utrzymują, ich rzeczą tedy nie pozwolić, aby im dzieci tak więziono, oni mają swym posłom dać taki mandat do rządu, by wymogli to, co się obywatelom za ich krwawicę należy; oni — rodzice winni wiecami i uchwałami wezwać rząd do obowiązku kulturalnego, społecznego i gospodarczego. Tak, jeśli rodzice swe dzieci kochają, to z miłości dla nich zdobędą im szkoły zdrowe i miłe, aby była i *mens sana* i *corpus sanum*. Tędy droga, rodzice, do serca waszych dzieci.

Zgromadzenie urzędników państwowych.

W sali Resursy urzędniczej odbyło się dnia 24-go czerwca bardzo liczne zebranie urzędników państwowych rozmaitych dykasteryi. Celem tego zebrania, jak to podniósł w zagajeniu sędzia p. Wielgus, było omówienie najważniejszych postulatów urzędniczych, które urzędnicy mieli przedłożyć posłom parlamentarnym. W zebraniu wzięli także udział posłowie Daszyński i dr. Marek

Zebraniu przewodniczył radca sądowy p. Smolecki, który na wstępie odczytał pismo posłów dra Lea, Zieleniewskiego i dra Grossa, usprawiedliwiające ich nieobecność.

Referat o potrzebach urzędników kancelaryjnych wygłosił oficyał sądowy p. Łapicki Jako jeden z zasadniczych postulatów tej kategoryi urzędników podniósł referent jawną kwalifikacyę, co przyczyni się do podniesienia godności stanu urzędniczego i usunie rozgoryczenie i liczne nieporozumienia między przełożonymi a podwładnymi. Mowca domagał się dalej i uzasadniał potrzebę pragmatyki służbowej, awansu czasowego, wreszcie obszernie omawiał sprawę drożyzny, która daje się najbardziej we znaki urzędnikom, żyjącym ze stałych poborów. Oddłużenie urzędników jest dzisiaj rzeczą zupełnie naturalną wobec nędznego ekonomicznego stanu kraju i wobec szalonej drożyzny mieszkań i środków żywności. Referent domagał się, by posłowie w parlamencie robili wszystko celem usunięcia klęski drożyzny.

P. Rogalski, emerytowany urzędnik, omawiał braki ostatniej ustawy pensyjnej, w szczególności domagał się, by datki z łaski, uzyskiwane przez urzędników z powodu nieszczęśliwych wypadków w służbie, nie były wliczone do podwyżek pensyjnych.

P. Haluch w krótkiem przemówieniu omówił również drożyznę. oraz środki, mogące zmniejszyć jej rozmiary.

Prof. Bielak zaproponował następującą rezolucyę:

Wzywa się prezydyum dzisiejszego wiecu do utworzenia stałego komitetu, któryby czuwał nad ekonomicznymi interesami urzędników i służby państwowej, przygotował wszystkie ich postulaty i zwołał w odpowiednim czasie ogólny wiec urzędniczy celem powzięcia szczegółowych uchwał.

Po przemówieniu p. Weinera i Gansa, zabrał głos poseł Daszyński i wyliczył kilka wniosków, postawionych przez klub socyalistyczny, a mających na celu polepszenie doli urzędników.

Takim był n. p. wniosek, aby nie 1.200 koron, ale 2.000 koron rocznego dochodu było wolne od podatku osobisto-dochodowego. Takim był wniosek, aby znieść kontyngent spirytusowy, dający pewnej garstce magnatów miliony, przez państwo niejako darowane (w Galicyi jedna rodzina magnacka ma z tego rocznie 280 tysięcy koron), a użyć tych pieniędzy na polepszenie doli służby państwowej. Takim był wniosek, aby arcyksiążęta i oficerowie podobnie jak urzędnicy cywilni również płacili podatek osobisto dochodowy i t. p. Ale daremnie. W imiennem głosowaniu stanęli przeciw tym wnioskom ludzie, głosami urzędników w wyborach poparci.

W końcu zaznaczył, że podwyższenie pensyi urzędników będzie bardzo trudno przeprowadzić, ponieważ planowane wydatki państwowe na to nie pozwolą.

Ponieważ jedna tylko dykasterya przyszła z referatem i 11-ma rezolucyami przygotowanemi, było wrażenie uzasadnione, że ta właściwie dykasterya tylko wiec zwołała i że swoje życzenia chciała na plan pierwszy wysunąć. Ponieważ referent dotknął karteli i ceł, dał tem sposobność posłowi Daszyńskiemu do wygłoszenia katedralnego wykładu socyologicznego. Wiecem świętojańskim nauczony tedy „ogólno-urzędniczy komitet“ w przyszłości ogłosi wiec wcześniej niż dwa dni przed odbyciem i zapewni sobie referaty naprawdę różnych dykasteryj i to referaty poważne, by powaga zgromadzenia była istotnie wielką.

Po przemówieniu p. Skąpskiego który imieniem urzędników policyjnych przedstawił smutne ich położenie, p Haluch, postawił rezolucyę, domagającą się:

1) przeniesienie Krakowa do wyższej klasy dodatku aktywalnego;

2) wprowadzenie awansu czasowego dla III. kategoryi urzędników państwowych tak, by urzędnik po 21 latach służby doszedł do płacy VIII rangi.

Rezolucye pp. Halucha i Bielaka uchwalono, poczem p. Smolecki zamknął obrady.

Stan urzędniczy jako nowy czynnik polityczny.

(Dokończenie).

Przepisy

zarządzania funduszem prasowym krakowskiego Koła miejscowego Związku urzędników c. k. kolei państwowych w Galicyi.

1. Tworzenie funduszu prasowego powyższego Koła rozpoczęto na podstawie uchwały zwyczajnego Zjazdu Delegatów Związku z dnia 29-go czerwca 1910 r. (obacz „Czasopismo“ Nr. 7 z dnia 1-go lipca 1910 r.) i na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia członków tegoż Koła z dnia 21-go lutego 1911 r. tej treści, że gotówkę kasową Koła, wykazaną z końcem r. 1910 w kwocie 504 kor. 54 hal przekazano na powiększenie początkowego funduszu prasowego, wynoszącego 30 kor. 30 hal. złożonych w kasie Koła (i 240 kor., złożonych wówczas w kasie krakowskiego Koła miejscowego Związku prawników, będących w służbie c. k. kolei państwowych.

Przyjęto dalej, że fundusz ten należy ulokować w dobrych losach, mających się zabezpieczyć przeciw stratom, wynikającym z wylosowania wygranych niżej ceny kupna losów.

Wreszcie postanowiono, że tak samo ma się postępować, aż do odwołania tej uchwały, z dalszemi oszczędnościami Koła i z osobistemi wkładkami na fundusz prasowy. Równocześnie polecono Zarządowi Koła sporządzenie książki udziałowej funduszu prasowego (obacz 3 Nr. „Czasopisma“ z dnia 1-go marca 1911 r.).

Zarząd krakowskiego Koła miejscowego ustanowił zatem celem wykonania danego mu polecenia następujące przepisy dla zarządzania funduszem prasowym:

2) Fundusz prasowy dzieli się na:

a) fundusz zbiorowy,

b) fundusz osobisty.

Ad *a)*. Zbiorowy fundusz prasowy powstaje z kasowej gotówki krakowskiego Koła miejscowego, pozostałej po opędzeniu wydatków administracyjnych i z dobrowolnych wkładek miejscowych Kół Związku w taki sam sposób uzyskanych.

Ad *b)*. Osobisty fundusz prasowy składa się zaś z osobnych, specyalnie i wyłącznie na ten fundusz przeznaczonych, do kasy krakowskiego Koła miejscowego bezpośrednio lub pośrednio uiszczonych dobrowolnych wkładek członków Związku, podurzędników, tudzież oficyantek i ma-

nipulantek c. k. kolei państwowych. a wkońcu osób stojących poza instytucyą tych kolei o tyle, o ile Zarząd miejscowego Koła Związku, biorącego udział w tworzeniu tego funduszu prasowego, przyjmie ich w poczet ofiarodawców tego funduszu.

3. Zarząd krakowskiego Koła miejscowego jest nadal zarazem zarządem w jego kasie złożonego funduszu prasowego.

4. Zależnie od wysokości zebranego funduszu prasowego, najpóźniej zaś w przeciągu roku 1915, zastanowią się Koła Związku i inne organizacye funkcyonaryuszy służby publicznej, które składają się również na fundusz prasowy wspólnego wydawnictwa z Kołami Związku, nad sposobem dalszego w tym kierunku postępowania, szczególnie zaś, czy należy już tworzyć formalną spółkę wydawniczą, czy nie, ewentualnie czy, kiedy i w którem z miast (a mogą tu wchodzić w rachubę tylko Lwów lub Kraków) należy albo podjąć wydawnictwo własnego dziennika politycznego, przydatnego dla najszerszych warstw inteligencyi kraju, albo przystąpić jako spólnik do jednego lub dwóch we Lwowie, względnie w Krakowie istniejących już poważnych dzienników politycznych.

Oto podstawowy zarys tworzenia funduszu prasowego przez Związek urzędników kolejowych w Galicyi (dalsze punkty 6 — 10 zawierają postanowienia administracyjne, tudzież prawa i obowiązki składających się na ten fundusz) z tą końcową uwagą, że samo tylko krakowskie Koło miejscowe będzie w możności naskładać zbiorowy fundusz prasowy — a zatem bez datków na fundusz osobisty — 1.500 d 1.800 koron rocznie.

Z tych zarysów wynika więc, że urzędnicy kolejowi mimo niezbędnego sojuszu z innymi związkami kolejowymi w Austryi odczuwają potrzebę ściślejszego kontaktu z innemi dykasteryami urzędników swojskich, a to głównie w celu wspólnej pracy społeczno ekonomicznej nie bez korzyści dla stanu urzędniczego i niższych rang pracowników w służbie publicznej.

W tym kierunku mojem zdaniem należy uprawiać politykę i uświadamiać ogół urzędników, a nie powtórzy się zjawisko niespodziewane, jakiego urzędnicy państwowi doznali na wiecu, odbytym w Resursie urzędniczej dnia 24-go czewca bież. roku. Postulaty, przedstawione wtedy przez urzędników kancelaryjnych, dały bowiem socyalistycznemu posłowi do Rady państwa D a s z y ń k i e m u, możność przemawiania do zebranego tam ogółu urzędniczego o wcale nie nizkiej a nawet wysokiej inteligencyi w sposób taki, jaki praktykuje się przy wykładach ludowo-uniwersyteckich, a czy odebrał on poklaski trzech czwartych zebranych za wykład, czy za napaść na swoich kolegów z Koła polskiego, o to tutaj mniejsza. Główną bowiem cechą owego zebrania było to, że p. Daszyński zapanował swoją wiedzą społeczno-ekonomiczną nad tego rodzaju wiedzą urzędników państwowych w s z e l k i c h dykasteryi, pouczając ich nie bez pewnej dobroduszności o przestarzałych ich zapatrywaniach wypowiedzianych w formie postulatów urzędników kancelaryjnych.

Jeżeli się zważy, że za radą p. Daszyńskiego mają się odbywać w Krakowie częściej takie wiece, a najbliższy w jesieni bież. roku przed zebraniem się Rady państwa, to nie jest wykluczonem, że będziemy mieli w Krakowie jedyny tego rodzaju wypadek w Austryi, iż urzędnicy państwowi udają się ze swoimi postulatami pod opiekuńcze skrzydła partyi socyalistycznej, nie wyłączając nawet urzędników policyjnych, względnie politycznych (na powyżej wymienionym wiecu polecił bowiem wkońcu jeden z mówców obecnym posłom socyalistycznym, ażeby zajęli się również dolą tych, którym nie wolno za sobą przemawiać, to jest urzędników policyjnych, co widocznie wprowadziło obecnego na sali przedstawiciela rządu, względnie dyżurnego komisarza c. k. Dyrekcyi policyi, w niemiłe zakłopotanie).

Co prawda, to byłyby to następstwa możliwie nieudolnie przeprowadzonych wyborów krakowskich do Rady państwa, ale nie tędy prowadzi droga dla urzędników, profesorów i nauczycieli do wypowiedzenia swego niezadowolenia z tego powodu, że wielu z nich musiało tym razem brać tu pod uwagę albo tylko względną osobistą wartość narzuconych wyborcom kandydatów w porównaniu z ich kontrkandydatami, albo też zrobić z narzuconych kandydatów, godnych wszelkiego poważania, kozłów ofiarnych wielkorządców miejskich, którzy dali p. Daszyńskiemu możność wyróżniania się jako człowiek czystego charakteru.

Urzędnicy, profesorowie i nauczyciele służby państwowej i autonomicznej nie mogą wstępywać w szeregi socyalistów organizacyi m i ę d z y n a r o d o w e j, a to z tego dla nich głównego powodu, że socyalizm ten programowo nie uznaje rządów monarchicznych. Na taki zaś program nie wolno właściwie pisać się owym i innym funkcyonaryuszom służby państwowej i autonomicznej.

A teraz zachodzi pytanie, skąd wytworzyło się opisane tu zjawisko, dające powód do niemiłych refleksyi, a jeszcze nie milszych poglądów na najbliższą przyszłość krakowskiego urzędnictwa?

Ot ci, co nazwać ich można niezadowolonymi z działalności Zarzadu Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, chcieli działać na swą rękę i wysunęli naprzód urzędników kancelaryjnych, wierzących z całem zaufaniem w dobrą sprawę, zwołali dziennikami dwa dni przed, w mowie będącym, wiecem, wszelkie dykasterye urzędników państwowych, a że zwołali ich do R e s u r s y u r z ę d n i c z e j, weszli też liczni przedstawiciele wszelkich dykasteryi urzędniczych do sali obrad tej Resursy, a tem samemi w niemiłą dla wszystkich urzędników, nie wykluczając kancelaryjnych, pułapkę, która dla inicyatorów stworzyła ten zupełnie niepożądany przez nich wynik, że w przyszłości nie będzie w Krakowie ogólnego wiecu urzędniczego, jeżeli nie zwoła go właśnie Zarząd Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli.

Nie wdając się wcale w to, czy i o ile powyżej wymienione niezadowolenie jest słuszne, nie można wstrzymać się od wypowiedzenia życzenia, aby czyniono różnicę pomiędzy istotą imponującego Związku, a zmiennym jego Zarządem.

Józef Bromowicz.

Urzędujmy po polsku!

(Uwagi przygodnego korespondenta z powiatu).

Zapisujemy zjawiska odbiegające nieco od tego, co przypisuje ustawa państwowa, dająca Polakom w Austryi urzędowanie w języku polskim. Są to zjawiska w różnych dziedzinach naszego życia duchowego. Mówmy odrazu po imieniu.

Nie rzadko w sądach polskich pisze się referat lub protokół czy inny jakiś „kawałek" po niemiecku z powodu jedynie, że ten zapisany papier ma znaleść się na biurku niemieckiem w ministerstwie. Dzieje się to bez jakiejkolwiek nawet wskazówki ustawowej. Również protokoły n. p. śledcze, przesłuchaniowe dla sądów pozapolskich czyni się czasami w mowie niemieckiej. Władze nasze autonomiczne też sobie od czasu do czasu pozwalają na pisanie do obcych, nie Niemców nawet, w języku niemieckim, a nie polskim. Na sonferencyach profesorskich nie rzadko kię też trafia, że czyta się jakiś okólnik albo rozporządzenie w brzmieniu niemieckiem, bo tak je do Lwowa przysłano i tak je Lwów do szkół rozesłał. Niekiedy można i takie obwieszczenie niemieckie oglądać na tablicy urzędowej. A do wojskowości jakże często się zwracamy słowem nie polskiem nawet wtedy, gdy możemy to prawnie uczynić w mowie swej ojczystej. Lecz dość przykładów.

Idzie o skutki czynów takich. Wzgląd narodowy jest tu ogromnie ważny, a czynnik narodowy doznał tu uszczerbku bez jakiejś przemocy, nie z woli siły wyższej. Kto tak czyni, uczy lekceważyć mowę naszą i sam ją lekceważy. Nie czynią tak, a jeśli czynią, to w ogromnie mniejszej mierze i liczbie, Czesi lub Włosi, a sądzę, że i Rusini, choć o tych tylko sądzę. Pozostawiając momenty czysto narodowe na uboczu, przyjrzyjmy się ekonomicznym.

Czy Polakowi jest łatwiej napisać lub przeczytać i zrozumieć treść po niemiecku, czy po polsku? Odpowiedź tylko jedna— a więc tracimy czasu więcej, służąc obcemu bogu i to jest jedna strata ekonomiczna. A pamiętajmy, że wszelki urzędnik polski, czy sędzia, czy nauczyciel, czy pocztowiec i t. d. ma odpowiednio zwiększoną ilość pracy urzędowej niż jego kolega Niemiec. Gdy przeciążony jeszcze się sam przeciąża, to już strata ekonomiczna podwójna.

Dalej. Dokument, posłany w języku polskim w świat niepolski, musi być przetłómaczony. Ten ktoś poza nami będący, musi poszukać sobie tłómacza. Wzmaga się liczba tłómaczy zaprzysiężonych i niezaprzysiężonych, poszukuje się ludzi, znających język polski, choćby nie Polaków. Mając na uwadze tylko Wiedeń, przysporzylibyśmy tamtejszym urzędom i kancelaryom ludzi, po polsku rozumiejących, umiejących, przedewszystkiem Polaków. Dzięki temu systemowi tylu jest Czechów, Włochów i Chorwatów w centralnym rządzie, ciągle ich przybywa, a Polaków jeśli nie ubywa, to nie przybywa. A ubywać ich może, bo przecież Czech każdy się podejmie oryginał niemiecki urzędowy przełożyć na polski i dzięki temu w arkuszach spisowych a potem odezwach, n. p. loteryjnych mamy tyle ślicznych pokrzyw i chwastów językowych. A przecie zwiększenie liczby tłómaczy Polaków i liczby urzędników Polaków poza krajem naszym jest zyskiem ekonomicznym i dla narodu całego i dla jednostek dotyczących.

Pamiętajmy, że umieć po niemiecku możemy, a nawet powinniśmy, ale gdy do tego nie mam przymusu, to będę sobie umiał i rozumiał dla siebie prywatnie, ale urzędowo rozumiem i piszę tak, jak mi ustawa nie zabrania i jak mi nawet dozwala, więc po polsku. Przeto i dla szkół trzeba urzędowo przetłómaczyć każdy okólnik, aby go czytający i słuchający mieli prawo i obowiązek rozumieć i zrozumieć — bo czytano mu w języku urzędowym szkoły polskiej.

Jedna jeszcze uwaga — już niejako *post scriptum*. Dlaczego metryki Polaków są drukowane i pisane po łacinie? Czy dlatego, aby Niemcom łatwiej było naszego Wojciecha przezwać potem Adalbertem i ułatwić mu potem za przechrztem imieniowym przechrzest narodowy? Czy może dlatego aby się proboszcz trudził, jak po łacinie nazwać kolejarza, tramwajarza, telegrafistę i t. p., bo nazw tych starzy Łacinnicy (Rzymianie) nie mieli? Niemcy mają tylko niemieckie metryki, Rusini rusko-łacińskie, zdaje mi się, lecz nie przysięgnę napewne, że widziałem nawet tekst drukowany rusko-polski kiedyś słyszałem jednak i o czysto ruskiej metryce. Żydzi piszą metryki po polsku na polskich blankietach. Polskie metryki powinny być po polsku pisane i drukowane, a już kompromisowo niechby był druk polsko-łaciński.

A drugie *post scriptum*. Choćby treść pisma była niepolska — niech koperta i adres będą polskie, w razie koniecznym objaśnienie obce w nawiasie. To co widzą wszyscy, polskie ma być, gdy z Polski idzie, bo jak cię widzą, tak cię cenią!

Post scriptum wreszcie trzecie. Nazwę miejscowości oddaje się we wszystkich językach tak, jak ona brzmi w języku ludności jej. Więc adresujmy do Opatiji nie Abbazyi, Rjeki nie Fiume, Zagrzebu nie Agramu i t. d., a piszmy też nawet w tekstach obcojęzycznych: Lwów, Kraków, n p. nach Kraków, à Lwów i t. p. nie urządzajmy my przynajmniej nowych chrztów swojej ojczyźnie. *M. G.*

Reforma mieszkaniowa.

Stały komitet reformy mieszkaniowej, utworzony na IX. międzynarodowym kongresie mieszkaniowym w Wiedniu (w maju r. 1910) ukonstytuował się nareszcie w kwietniu tego roku. Z Polaków należy do tego komitetu dr. Juliusz L e o, prezydent Krakowa. Najbliższej jesieni ma się odbyć I. austryacka konferencya mieszkaniowa. Jej przedmiotem będzie: nowa ustawa o funduszu mieszkaniowym i jej stosunek do gmin, stowarzyszeń i zakładów kredytowych. Ogniskiem prac komitetu jest Centrala dla reformy mieszkaniowej w Wiedniu (I Stubenring 8). Centrala czyni wycieczkę naukową do Anglii w czasie 20—25 lipca bież. roku.

Akcya mieszkaniowa we Wiedniu. Na jednem z lipcowych posiedzeń rady gminnej przedstawił Magistrat wiedeński wynik swoich rozważań w sprawie mieszkaniowej. Otóż rozważano budowanie domów zdrowotnych dla najuboższych warstw ludności i to na koszt gminy i na gruntach miejskich, ale ostatecznie oświadczono się przeciw temu planowi zarówno jak używaniu pomocy kredytowej towarzystwom budowlanym, aby nie działać równolegle z państwem. Zastanowiono się też nad oddaniem gruntów gminnych towarzystwu i uznano za najodpowiedniejszą formę tego oddania formę sprzedaży po cenach umiarkowanych i z warunkami łatwo każdego czasu spełnialnymi. Gmina zabezpieczy sobie wpływ na zarząd domów do czasu spłacenia ceny gruntu, zapewni sobie przedstawicielstwo w towarzystwach i t. p. Nie ustalono jednak jeszcze, czy gmina odda ziemię już istniejącym stowarzyszeniom, czy tym, co dopiero powstaną, czy wreszcie sama tworzyć będzie takie towarzystwa. — Więc i w Wiedniu się niby coś robi, a naprawdę mota się nici.

Dr. Marek Ettinger: „Wie aktivieren wir den Wohnungsfürsorgefonds". Autor, znany pisarz-ekonomista, omawiając państwowy fundusz mieszkaniowy, rozważa pewne postulaty jak: 1) aby nie było sposobności dla spekulanta do wzbogacenia się przy korzystaniu z funduszu, 2) aby z funduszu korzystali najbiedniejsi, 3) żeby nie korzystały z pomocy państwowej przypadkowo utworzone grupy interesantów i żeby wysokość czynszów istotnie doznała obniżenia. Idzie jednak i o to także, aby podatek domowy był skontyngentowany, iżby odszkodowanie znaleźli właściciele w podatku niższym za spadek czynszów. W tym zaś także celu fiskus, kraje i gminy muszą starać się, by rosła liczba przedmiotów podatkowych czyli domów, bo równowaga podatkowa nastąpić może przy obniżaniu podatku jeno przez równoczesne jego rozszerzanie. Wreszcie autor żąda od czynników rządowych regulowania rynku pracy, aby nie było gwałtownych depresyj i wzlotów.

Ruch organizacyjny.

Zjazd nauczycielstwa słowiańskiego w Krakowie. W roku 1908 utworzono na Zjeździe nauczycielskim w Pradze „Związek słowiańskiego nauczycielstwa w Austryi".

Członkami Związku są zawodowe organizacye nauczycielstwa słowiańskiego. Walne Zgromadzenia Związku mają odbywać się co dwa lata w różnych miastach słowiańskich w Austryi. W myśl uchwały pierwszego Walnego Zgromadzenia Związku w r. 1908 w Pradze powziętej miało się odbyć drugie Walne Zgromadzenie wraz ze Zjazdem słowiańskiego nauczycielstwa w Krakowie w sierpniu ubiegłego roku. Z ważnych powodów, od Komitetu Zjazdu zupełnie niezależnych, Zjazd słowiańskiego nauczycielstwa został odroczony, a odbyło się tylko w dniu 22 sierpnia 1910 ze względów statutowych Zgromadzenie delegatów Związku, na którem uchwalono: 1) odbyć III. Walne Zgromadzenie delegatów Związku w r. 1912 w Krakowie; 2) urządzić w r. 1911 również w Krakowie ogólny Zjazd słowiańskiego nauczycielstwa.

W myśl uchwały Wydziału Związku słowiańskiego nauczycielstwa powziętej we Wiedniu w dniu 27 stycznia br. Zjazd słowiańskiego nauczycielstwa odbędzie się w Krakowie w czasie od 21—25 lipca br. z następującym programem:

P i ą t e k d n i a 21 l i p c a: Powitalny wieczorek dla gości.

S o b o t a d n i a 22 l i p c a: O godz. $7^{1}/_{2}$ rano: Posiedzenie Wydziału Związku słowiańskiego nauczycielstwa.

O godz 9 rano: Uroczysty Zjazd słowiańskiego nauczycielstwa ze wszystkich krajów austryackich (pierwsze posiedzenie plenarne).

P o r z ą d e k o b r a d: 1) Zagajenie. 2) Wybór honorowych prezesów Zjazdu (zpośród nauczycielstwa). 3) Powołanie sekretarzy. 4) Przyjęcie regulaminu obrad. 5) Przemówienia delegatów i reprezentantów. 6) Obraz szkoły ludowej w Austryi, *a)* obecnej (ref. Dr. Henryk Kanarek), *b)* przyszłej (ref. M. Ulehla) 7) Projekt pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego (ref. Karol Kostelecki). 8) Zakończenie obrad.

O godz. 1 w południe: Uroczysty obiad (bankiet);

O godz. 3 po południu: Rozpoczęcie prac w sekcyach: subreferaty dla obrad w sekcyach będą dokładnie podane w szczegółowym programie Zjazdu.

O godz. 7½ wieczór: Uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim: „Halka", opera narodowa Moniuszki.

Niedziela dnia 23 lipca: O godz. 8—10: Dalsze obrady w Sekcyach.

O godz. 10: Drugie plenarne posiedzenie Zjazdu dla przyjęcia rezolucyi i wniosków uchwalonych w Sekcyach odnośnie do referatów: *a)* obraz szkoły ludowej w Austryi, *b)* pragmatyka służbowa dla nauczycielstwa ludowego.

Po południu: Zwiedzanie miasta i jego pamiątek i wycieczka do Okocimia.

Poniedziałek dnia 24 lipca: Dalsze zwiedzanie miasta i wystaw i wycieczki na Kopiec Kościuszki, do Wieliczki, do Zakopanego i Tatr.

Wtorek dnia 25 lipca: Wycieczka do Zakopanego i Tatr.

Odpowiednie listy zgłoszeń rozesłał Komitet krakowski wszystkim organizacyom nauczycielstwa słowiańskiego i ich oddziałom.

Przed Zjazdem słowiańskiego nauczycielstwa odbędzie się w dniu 20 lipca posiedzenie pełnego Naczelnego Zarządu, a w dniu 21 lipca V. Zgromadzenie delegatów „Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi z siedzibą w Krakowie".

Wycieczka do kopalni soli w Wieliczce kosztuje 4 K od osoby, w co wlicza się: kolej z Krakowa do Wieliczki i z powrotem, wstęp do kopalni, wyjazd windą, muzykę i oświetlenie.

Wycieczka do Wieliczki odbędzie się w dniu 24 lipca prawdopodobnie w dwu grupach: *a)* odjazd z Krakowa rano o godz. 8½ powrót o 12 w południe; *b)* odjazd z Krakowa o godz. 1½ w południe, powrót o 6½ wieczorem.

Wycieczka do Okocimia (koleją do Słotwiny-Brzeska), celem zwiedzenia browaru, jednego z najsłynniejszych w Europie. Odjazd z Krakowa w niedzielę 23 lipca o godz. 3 po południu, powrót o godz. 11 w nocy. Koszta wycieczki wyniosą 8 K od osoby.

Wycieczka do Tatr, a w szczególności do Morskiego Oka (najpiękniejsze jezioro w Europie wśród gór niebotycznych). Odjazd w nocy z poniedziałku na wtorek o godzinie 12·07. Wycieczka potrwa cały wtorek 25 lipca, powrót o 11 w nocy. Koszta wycieczki wyniosą 22 K, w co wlicza się: kolej z Krakowa do Zakopdnego i z powrotem, śniadanie w Zakopanem, obiad przy Morskiem Oku i wieczerza w Suchej.

Noclegi wspólne zostaną przygotowane w odpowiedniej ilości w szkołach miejskich w cenie 30 hal. od osoby za noc. Nadto będą do dyspozycyi mieszkania prywatne po 3 K i wyżej od osoby.

Każdy uczestnik Zjazdu otrzyma legitymacyę (3 K) w formie książeczki oprawionej, będzie ona zawierała dokładny program Zjazdu ze wszystkimi szczegółami tak co do godzin, jakoteż cen, informacye o zabytkach Krakowa i opisy poszczególnych wycieczek, wreszcie wykaz uzyskanych zniżek dla uczestników Zjazdu, do których będzie się miało prawo za okazaniem legitymacyi.

Wszelkie korespondencye w sprawach Zjazdu i zgłoszenia przyjmuje sekretarz „Komitetu Zjazdu nauczycielstwa słowiańskiego" p. Józef Robak, nauczyciel, Kraków, Zwierzyniecka 23. Pieniądze przyjmuje skarbnik komitetu, p. Karol Balicki, nauczyciel w Krakowie, ulica Karmelicka 35.

Zgłoszenia i pieniądze należy nadesłać najpóźniej do dnia 15-go lipca 1911 r.

Zjazd ten będzie nowym szczeblem rozwoju w kulturalnym postępie stanu nauczycielskiego, będzie dalszym środkiem w walce o podniesienie oświaty i szkolnictwa ludowego, w walce o byt materyalny i prawa obywatelskie nauczycieli.

Wydział Związku słowiańskiego nauczycielstwa w Austryi tworzą: Stanisław Nowak (Kraków), prezes, M. Hájny (Jankowice), I. wiceprezes, P. Skalicky (Usti n. Orl), II. wiceprezes, Józef Robak (Kraków), sekretarz, A. Sustr (Chrudim), skarbnik.

Członkowie Wydziału: E. Gangl (Idrya), L. Jelenc (Lublana), M. Gebauerowa (Kromieryż), B. Skala (Wysocany), M. Jakimowski (Stanisławów), G. Stalmach (Kunczyce).

Biuro Komitetu Zjazdu słowiańskiego nauczycielstwa, Kraków, plac Szczepański 3. Telefon Nr. 1209.

Oddłużenie urzędników. Wobec natrętnych ofert wiedeńskich w sprawie udzielenia urzędnikom pożyczek na 5½% zajęła się Komisya dla oddłużenia urzędników, istniejąca w łonie Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, ścisłem zbadaniem istoty tych ofert i przyszła już teraz do przekonania, że należy tu być ostrożnym. Komisya ta ogłosi niebawem wyniki swoich dochodzeń. Z tego powodu wskazaną jest rzeczą wstrzymać się z zaciąganiem pożyczek na podstawie tych ofert.

Państwowy związek austr. organizacyj lekarskich sformułował życzenia świata lekarskiego dla ustawodawstwa państwowego celem podniesienia doli społecznej lekarzy. Między innymi postulatami znajduje się określenie wyższej granicy dochodowej dla obowiązku ubezpieczeń w kasie chorych do rocznej najwyżej 2400 kor., dopuszczenie swobodnego wyboru kasy chorych, stworzenie stałych komisyj drogą ustawy dla spraw prawnych i stosunków między kasami chorych a lekarzami, zabezpieczenie rodzinne tylko przy wprowadzeniu granicy dochodu rocznego nie wyższego nad 2400 K., wprowadzenie obowiązkowego wolnego wyboru lekarskiego do tej gałęzi ubezpieczenia, stworzenie nowej ustawy karnej na podstawie jednak ankiety i życzeń świata lekarskiego.

Prawo wyborcze dla nauczycielek komunalnych na Węgrzech. Przez śmierć dyrektora szkoły wydziałowej w Budapeszcie opróżniło się miejsce w komisyi szkolnej. Nauczycielki komunalne zażądały, aby to miejsce otrzymała kobieta. Magistrat okazał się wobec tego żądania życzliwie usposobionym, ale — przedtem musi być rozwiązane zagadnienie, czy kobiety posiadają bierne prawo wyborcze do komisyi szkolnej, rozstrzygnięte. Do czasu wyjaśnienia tej kwestyi wstrzymano wybór przedstawiciela z nauczycielstwa komunalnego w komisyi szkolnej. Sekcya prawnicza pracuje tymczasem nad tem, aby ustawę tak uwyraźnić, żeby z niej niedwuznacznie wynikało, jakie niewiasty mają bierne prawo wyborcze do rady szkolnej miejscowej.

Rozmaitości.

Co można mieć za koszt pancernika?

Pewien uczony statystyk angielski obliczył co można zrobić za pieniądze, wydane na budowę jednego pancernika, który kosztuje przeciętnie 2 miliony funtów szterlingów (50.000.000 kor.). Można więc za te pieniądze zbudować 10 zakładów naukowych dla 10 tysięcy uczniów, z bibliotekami, czytelniami, muzeami itp.; można stworzyć kolonie z 10 tysięcy wygodnych i hygienicznych domków, dla dwóch rodzin każdy, przyczem komorne nie przekraczałoby 10 funtów rocznie. 158.846 starców otrzymaćby mogło za wartość jednego pancernika, który tak łatwo pójść może na dno, bezpłatne przez cały rok mieszkanie, pożywienie, odzież, pomoc lekarską i t. p. Możnaby dalej zbudować 130 domów dochodowych ze sklepami, składami i biurami: budowa domów takich pokryłaby się w ciągu 7 i pół lat. Wreszcie 176.000 bezdomnych dzieci otrzymaćby mogło do dojścia do pełnoletności opiekę i wykształcenie zawodowe, któreby z nich zrobiło pożytecznych członków społeczeństwa.

Kronika.

Wystawa prasy słowiańskiej odbywa się w Belgradzie w dniach 10—15 lipca dla uświetnienia X kongresu dziennikarzy słowiańskich. Okazy swoich pism posłali obok Serbów Bułgarzy, Chorwaci, Słowieńcy, Rosyanie, Rusini, Polacy, Czesi i Słowacy. W oddziele prasy polskiej widnieje i nasz „Głos urzędniczy".

Nowe przepisy egzaminacyjne dla profesorów szkół średnich, tudzież liceów, wydało austryackie ministerstwo oświaty. Reforma polega na pewnych ułatwieniach egzaminu nauczycielskiego i na nowem ugrupowaniu przedmiotów. I tak łacina może obecnie nietylko z greką, lecz także z każdym językiem żyjącym, objętym przez plan naukowy, stworzyć grupę naukową. Język wykładowy tworzy grupę fachową z drugim żyjącym językiem, albo z historyą. Geografia z naukami przyrodniczemi, filozofia z każdym prawie przedmiotem tworzy grupę. Natomiast usunięto grupę z języka wykładowego, jako przedmiotu głównego i łaciny, tudzież greki, jako przedmiotów pobocznych. Przedmioty poboczne zostały liczebnie ograniczone. Egzamin jest jednakowy dla wszystkich szkół średnich. Pod względem dydaktyczno-pedagogicznym zamiast kolokwiów zaprowadzono osobny egzamin wstępny z filozofii i pedagogiki, który można zdawać już po piątym kursie.

Pogłębiono przy egzaminie zadania naukowo, za to zaprowadzono inne ułatwienia. W językach żyjących położono nacisk na kierunek praktyczny, w fizyce na praktyczne doświadczenia.

Wreszcie dla celów pedagogicznych, zaprowadzono, o ile to możliwe, seminarya pedagogiczne szkół średnich dla egzaminowanych nauczycieli. Seminarya takie mają być urządzone w szkołach średnich miast uniwersyteckich, a także o ile można w innych miastach. Będzie to tak zwany „rozszerzony rok próby", obok którego dotychczasowy rok próby zostanie zatrzymany dla kandydatów, nie mogących brać udziału w seminaryum, czyli w rozszerzonym roku próby.

Przepisy te omawiają ogromny postęp w studyach pedagogicznych. Naprzód ogromną górę materyału egzaminowego dzielą na części jak to jest na wydziałach innych, a potem rozrywają nareszcie to małżeństwo karykaturalne historyi z nauką fizyczno-przyrodniczą, jaką jest geografia, a dopuszczają naturalne małżeństwo filologii z badaniami i nauką historyczną. Czemuż to nie wcześniej, ale lepiej później niż nigdy.

ZESTAWIENIE

zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

***Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie)**

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30 9. — 15 h. od 1/10. do 31 3. — 16 h. za cetnar cłowy	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Ska Grodzka 22.
		Mikołaj Proń Apt. pod „Złotą głową" Rynek główny 13.
		Apteka pod „Aniołem" H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 4.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handel farb, lakierów i perfumeryi	10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą").
Bielizna męska, krawaty, płaszcze, okrycia, pledy, koce kapelusze (z wyjątkiem Plessa) czapki	10% opustu	**B. Wierzejski** Rynek główny, róg ul. Floryańskiej.
Przybory do podróży kalosze, rękawiczki, obuwie, kołnierze (przy 1/2 tuzinie)	5% opustu	
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**W. Tomaszewski** Rynek 16.
Towary korzenne i kolonialne, delikatesy	6% opustu.	**W. Olszowski** Mały Rynek
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński** Rynek, Linia A-B.
Artykuły piśmienne i galanteryjne	10% opustu	**Z. Ziembicki** plac Maryacki 2.
Pathéfony	10% opustu	**Grudziński & Berger** Szewska 10.

Odpowiedzialny redaktor: Feliks Świątkowski. Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.
Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.